Jest co najmniej zagadnieniem nietrywialnym, jakie są realne efekty różnic amplitudy i częstotliwości fal elektromagnetycznych na zdrowie człowieka, który – w tym jego mózg – jest rezerwuarem roztworów elektrolitów – pisze Grzegorz Pytel, członek Brytyjskiego Towarzystwa Komputerowego i ekspert Instytutu Sobieskiego.

W odpowiedzi Minister Wandzie Buk na jej wywiad „Wanda Buk: Walka z fake newsami o 5G jest trudna", chciałbym zauważyć, że jest w nim pewna ilość niespójności, niepoprawności i dezinformacji. Np. Minister Buk stwierdziła: „Światło jest taką samą falą elektromagnetyczną jak ta, z której korzystają sieci komórkowe. Tylko znacznie silniejszą i działającą na dużo wyższych częstotliwościach."

Po pierwsze, należy się jednak zdecydować czy „światło jest taką samą falą elektromagnetyczną jak ta, z której korzystają sieci komórkowe" czy jednak się czymś różnią. Jest niejasne co Pani Minister rozumie pod pojęciem „siły" fali elektromagnetycznej. Czy przy użyciu „siły" fali elektromagnetycznej można np. wykonać „pracę" i podnieść na dwie cegłówki na wysokość jednego metra (bezpośrednio kierując na te cegłówki falę elektromagnetyczną)? Wygląda na to, że Pani Minister mogło chodzić o amplitudę. Ale to powinna sama Pani Minister uszczegółowić.

To nie jest wcale mało znaczący szczegół. Otóż dla każdego, kto się chwilę pobujał na łódce, różnice w amplitudzie i częstotliwości fal nie są bynajmniej bez znaczenia dla bezpieczeństwa żeglarzy. Zatem jest co najmniej zagadnieniem nietrywialnym, jakie są realne efekty różnic amplitudy i częstotliwości fal elektromagnetycznych na zdrowie człowieka, który – w tym jego mózg – jest rezerwuarem roztworów elektrolitów.

W nauce akceptuje się efekty takich zjawisk jak placebo, nocebo, czy schorzenia psychosomatyczne. Nauka nie do końca jest je w stanie wyjaśnić. I jeżeli nawet efekt fal elektromagnetycznych stosowanych w technologiach 5G na ludzkie zdrowie jest wynikiem tylko ludzkiej fantazji – czyli efekt nocebo – to jest to realny, fizyczny efekt na ludzkie zdrowie. Czyli skuteczne działania przeciwników 5G mogą w sposób realny być samospełniającymi się przepowiedniami. I to przede wszystkim powinna sobie Pani Minister i rząd uświadomić. W tym kontekście opinia Pani Minister: „Słyszałam też, że sieć 5G miałaby osłabiać nasz system immunologiczny. To wyjątkowa głupota." sama się komentuje.

Można snuć teorię – ale jest to tylko teoria – czy np. za szerzeniem kampanii anty-5G nie stoją producenci i dostawcy aktualnej infrastruktury, którzy obawiają się zmian na rynku, na których mogą stracić? Przecież sam fakt powstawania nowych technologii obniża bariery wejścia dla nowej konkurencji: aktualne „tłuste koty" w tym obszarze zostaną poddane presji nowych agresywnych („lean and hungry look") graczy: firmy z Chin wykorzystały w

wielu obszarach to zjawisko opisane przez naukę „industrial organization”. Zatem, nie przesądzając o słuszności tej teorii, wynika ona z racjonalnych bodźców ekonomicznych, z zachowania rynkowego, a nie z myślenia spiskowego.

Ciężko nie widzieć skuteczności działań w tym obszarze przeciwników technologii 5G. Zwłaszcza, że po przeczytaniu wywiadu z Panią Minister – i opinie wielu innych orędowników 5G – można się jednak otrzeć o różne efekty psychosomatyczne mające związek z zaburzeniami pamięci odnośnie poznanych w szkole średniej zagadnień z fizyki, jak i ogólnego zrozumienia zjawisk ekonomicznych.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl.